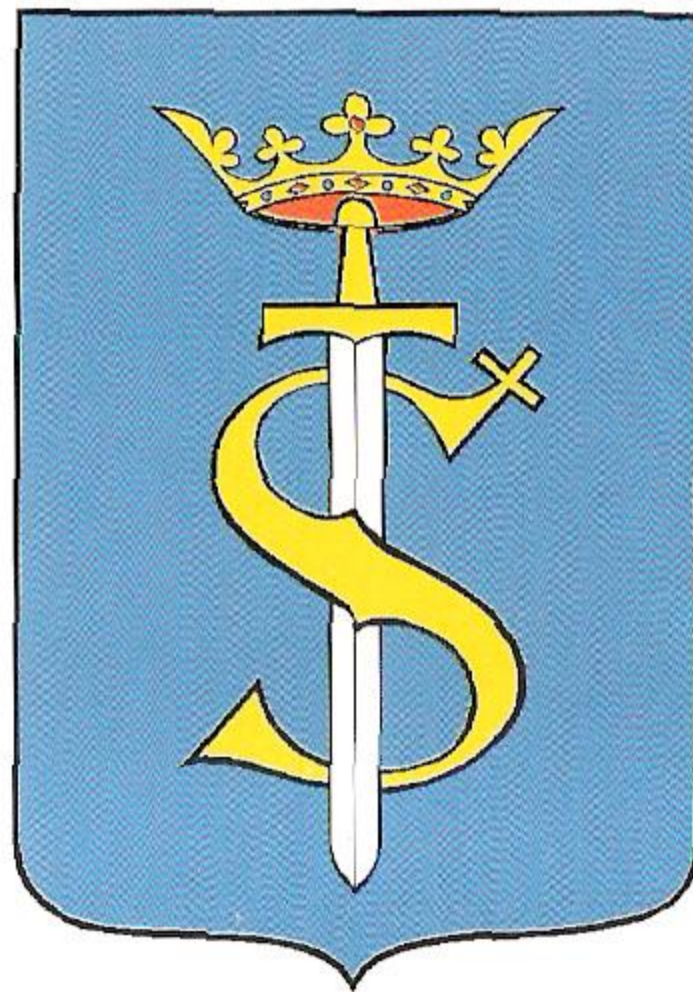


2000/maj/nr 46

ISSN 1234-0162

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
CENTRUM KULTURY I SPORTU



Informator

Nr 46

Skawina, maj 2000 r.

2000/maj

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY
CENTRUM KULTURY I SPORTU

Informator

Nr 46

Skawina, maj 2000 r.



Litania do Matki Boskiej

Zorzo Poranna,
która kwiaty radujesz, ludzi i ptaszęta,
spraw, aby dusza nasza była uśmiechnięta,
jako ranek światłością jaśniejący Bożą,
Poranna Zorzo!...

Wieczorna Gwiazdo!
Sercom naszym daj spokój zmierzchu czerwcowego.
Promieniste anioły niech snów naszych strzegą.
Oto jest prośba nasza cicha i pokorna,
Gwiazdo Wieczorna!...

Niebios Błękicie!
Uchroń nas od codziennej troski i od szkody.
Użycz nam słońca Twego i jasnej pogody
przez całe życie...
(...)

Julian Ejsmond

Od redakcji

W poprzednim numerze zamieściliśmy publikacje p. mgra Wiesława Czubaja poświęcone kapliczkom w Jaśkowicach oraz w Bęczynie. Wkrótce po ukazaniu się tego numeru otrzymaliśmy od p. mgr Anastazji Koczurowej materiały dotyczące figur przydrożnych, opracowane przez uczniów starszych klas szkoły podstawowej w Wielkich Drogach. Pozwoliliśmy sobie dokonać kompilacji tych dwóch albumików, gdyż bardzo dobrze się one uzupełniają. Nieco więcej szczegółów i wspomnień, związanych z małymi obiektami sakralnymi – kapliczkami i figurami – można znaleźć w gazetce „Wspólnota Przemienienia” wydawanej już od kilku lat przez parafię Przemienienia Pańskiego w Paszkówce. Nawet tam nie ma jednak pełnej informacji. Te „białe plamy” świadczą, jak trudne do odtworzenia są dzieje takich obiektów już po upływie kilkudziesięciu lat. Tym cenniejsza wydaje się inicjatywa wielkodrożańskich młodych historyków oraz ich Opiekunki. Liczymy, że znajdzie ona naśladowców w innych częściach naszej gminy. Tymczasem serdecznie dziękujemy za umożliwienie nam przedruku autorom: Monice Kobieli i Agacie Korzeniowskiej oraz Kamilowi Piszczkowi i Mariuszowi Skaberowi oraz p. mgr A. Koczur.

Redakcja Informatora TPS

O przydrożnych figurach w północno-zachodniej części gminy

Przy zabytkowym kościółku w Sosnowicach stoi kamienna figurka Matki Bożej pod wezwaniem Królowej Korony Polskiej. Na jej postumencie wyryto napis „Królowo Korony Polski, módl się za nami”.

Figurka ta ma ciekawą historię. Jej miejsce było od niepamiętnych czasów – aż do okupacji – przy dworze państwa Brandysów w Wielkich Drogach. Od północnej strony dworu znajdowały się stawy, a na jednym z nich była wysepka. Tam właśnie stała figurka. Dokoła rosły rośliny ozdobne, wspaniałe kwiaty, były też wysokie, rozłożyste lipy. Pani Zofia Brandys otaczała figurkę szczególną troską. Bardzo często przynosiła cięte kwiaty i modliła się tam.

Podczas okupacji dwór zajęli Niemcy. Oczywiście dostrzegli figurkę; szczególnie rozdrażnił ich napis. Polecili właścicielce dworu, by w ciągu dwudziestu czterech godzin usunęła kapliczkę, bo w przeciwnym razie sami ją zniszczą. Pani Brandysowa bardzo się tym przejęła. Nie ulegało wątpliwości, że okupanci spełnią swoją groźbę. Teren przykościelny w Sosnowicach należał do rodziny Brandysów, tam więc przewieziono Królową Korony Polskiej i stamtąd od 1943 r. króluje okolicznym wioskom. Została podarowana sosnowickiemu kościołowi.



*

W Wielkich Drogach pomiędzy torami kolejowymi a szosą stoi figura Chrystusa Frasobliwego. Znajduje się ona na początku alei lipowo-dębowej, która niegdyś prowadziła do dworu. Pochodzi jeszcze z XIX wieku i według tradycji postawiono ją na cmentarzysku ludzi zmarłych podczas epidemii cholery. Tworzy ją wysoki, czworokątny postument ze ściętymi narożnikami.



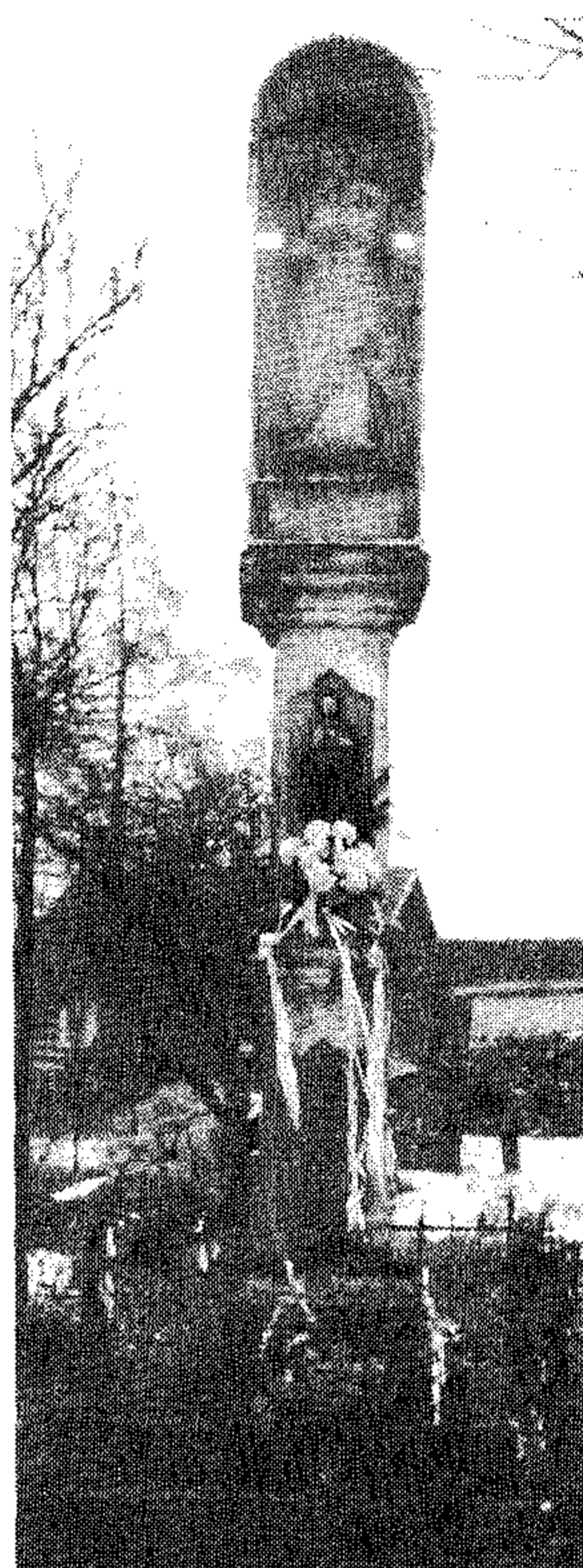
Do wybuchu wojny mieszkańcy Wielkich Dróg i Trzebola dbali o tę kapliczkę. Dzieci po drodze ze szkoły zbierały na łąkach kwiatki i stawiały pod figurką, modląc się za zmarłych. W czasie wojny zatrzymywanie się pod kapliczką w pobliżu torów kolejowych mogło być niebezpieczne. Ludzie się bali; zakazali dzieciom przystawać tam, sami też tego nie robili. Figurka niszczała. Po wojnie nikt nie próbował się zająć zniszczonym obiektem – i tak mijały lata. Wreszcie znaleźli się ludzie, którzy pomyśleli o uchronieniu starej kapliczki przed zupełnym zniszczeniem: p. dyr. Ewa Tarnopolska oraz ks. J. Makota zaplanowali remont,

a mieszkańcy Wielkich Dróg poparli tę inicjatywę. Setki przechodniów mijały codziennie pięknie odnowioną figurę Chrystusa Frasobliwego.

Mijały, bo dziś już figurki tej nie ma. Ktoś ją ukradł przed kilku miesiącami. Jak na ironię losu stało się to podczas nawiedzenia parafii przez Matkę Najświętszą w Jej częstochowskim wizerunku. Dziś z wnętrza kapliczki zieleje pustka...

*

W centrum Wielkich Dróg, koło domu nr 51, znajduje się jedna z ładniejszych kapliczek przydrożnych, licząca już dziewięćdziesiąt dwa lata. Na dwupoziomowym postumencie z piaskowca, zwieńczonym gzymsami, stoi figura Matki Bożej Różańcowej z Dzieciątkiem. Jest ona obudowana blachami z trzech stron, oszklona od frontu i pokryta baldachimem. Na płycinach postumentu z trzech stron znajdują się po dwie kondygnacje płaskorzeźb wyobrażających świętych: Katarzynę, Franciszka Serafina, Antoniego, Michała, Józefa i Jana Chrzciciela. Od frontu w górnej kondygnacji jest płaskorzeźba Chrystusa, w dolnej zaś inskrypcja:

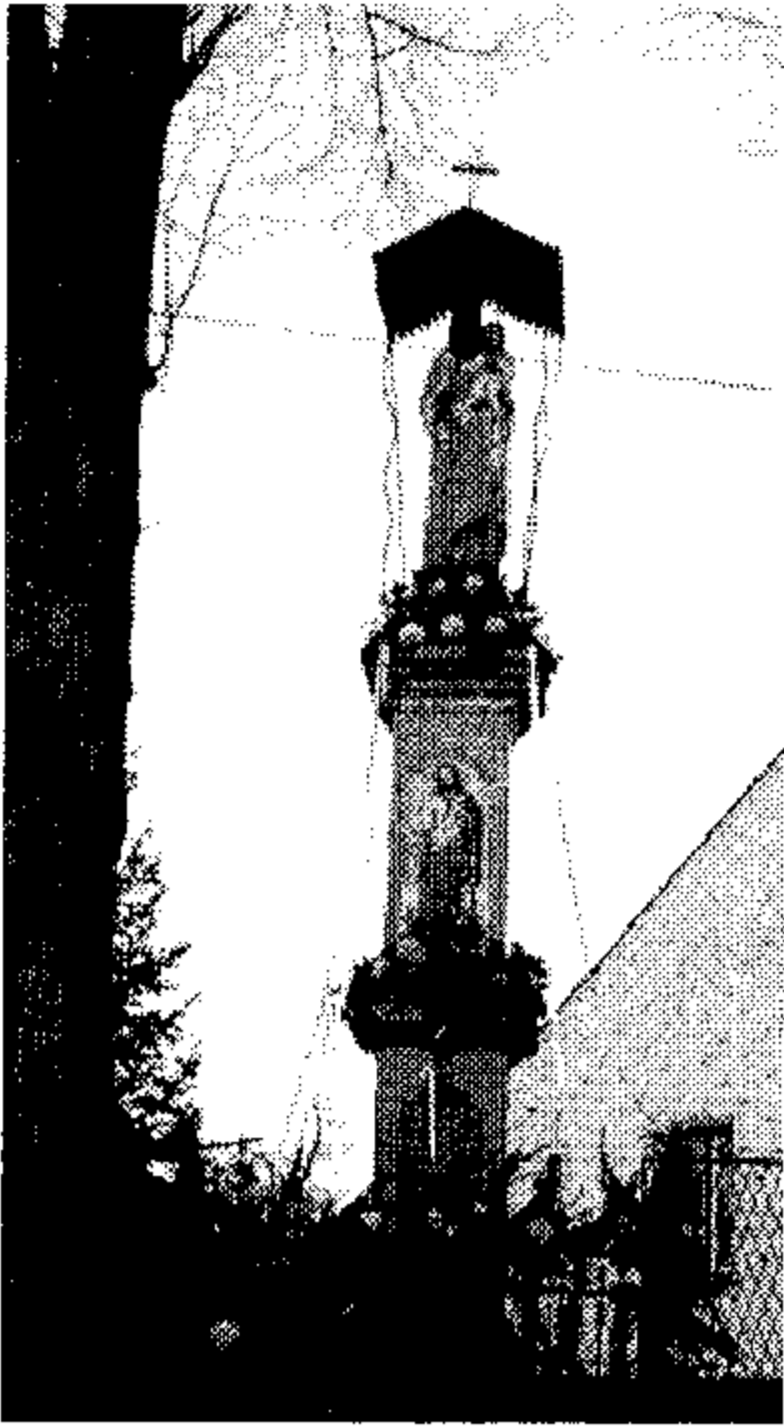


*Słodkie Serce Jezusa bądź naszą miłością.
Ku czci Najświętszej Maryi Panny Różańca
Świętego, Serca Jezusa i Świętych Pańskich fundowali Michał Milc
z żoną Katarzyną w 1908 r. Proszą przechodniów o Zdrowaś Maryja.*

Fundatorzy prawdopodobnie wznieśli tę kapliczkę po tragicznej śmierci swoich dzieci, chociaż dowodów na to nie ma.

*

W przysiółku Trzebol, po lewej stronie drogi do Paszkówki, stoi kapliczka z piaskowca, otynkowana, wzniesiona w 1902 r. Na dwupoziomym postumencie znajduje się figura Matki Bożej Różańcowej pod baldachimem. W płycie frontowej w górnej części postumentu widnieje napis: *Słodkie Serce Jezusa bądź nam miłością* oraz nieco niżej:



*Ku większej czci i chwale
Najświętszej Maryi Panny Królowej Różańca
Świętego,*

Serca Jezusowego i Świętych Pańskich.

Prosimy o westchnienie do Boga.

*Fundatorowie Franciszek Kęs i Magdalena żona
1902*

Pamiątka 300 lat rocznicy jubileuszu Kalwaryi

W płycinach bocznych ścian postumentu znajdują się płaskorzeźby świętych: Antoniego Padewskiego, Marii Magdaleny, Franciszka Salezego oraz Józefa.

*

A oto najstarsza z zarejestrowanych przez młodzież kapliczek; napis na postumencie głosi:

Za Staraniem

W.W. Woyciecha y Magdaleny

Rottermundów Dobr tych Dziedzicow

Pod Panowaniem

Nayiasnieyszego Franciszka 1^{go}

Cesarza Austryackiego w R^u 1811 w Wiedniu

Dla Dobra Ludu Panstwa tego zyskany

Przywiley na Jarmarki corocznie

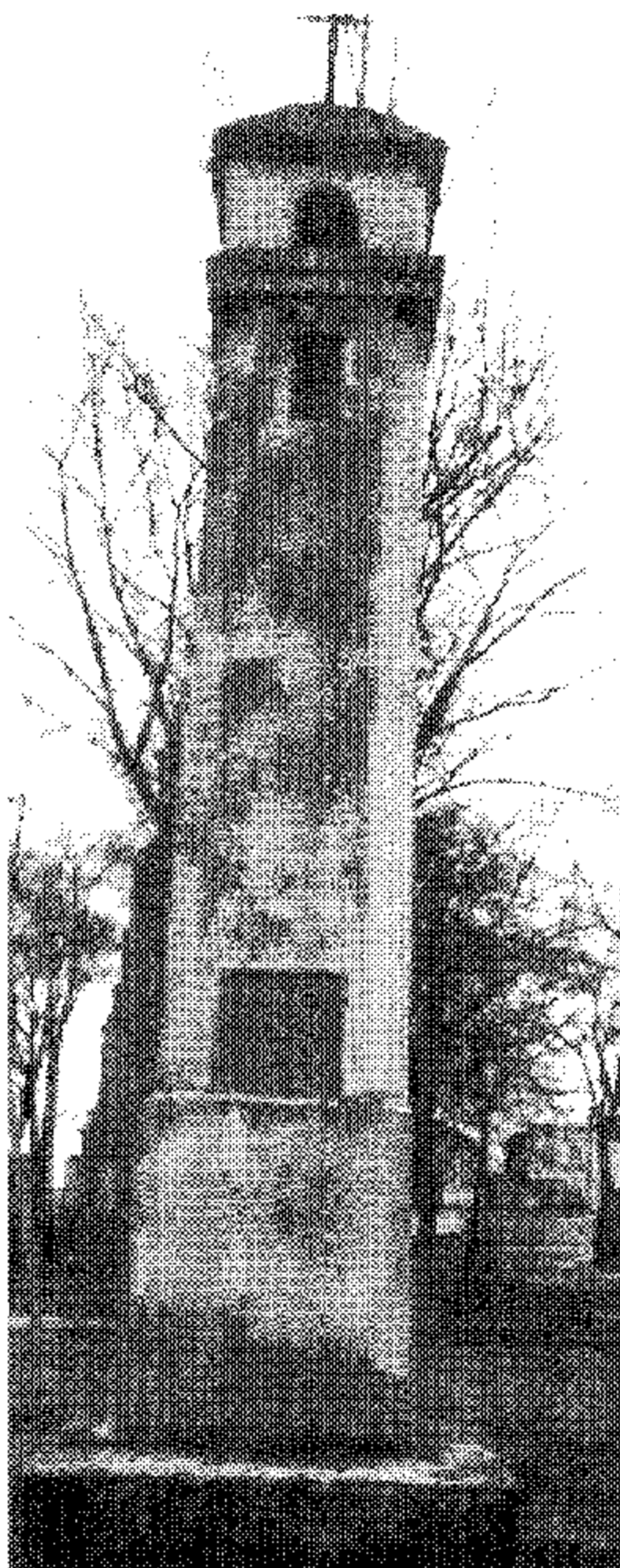
Na wieczne czasy w Pobiedrze

Fundatorowie

Proszą Gromad Ludu tych Wsiow

Po Smierci Swoiey o Pamięć

Za Dusze Swoie



opr. 1 – Monika Kobiela, Agata Korzeniowska

opr. 2 – Kamil Piszczek, Mariusz Skaber

W rocznicę zbrodni katyńskiej

W okresie 60 lat, jakie mijają od zbrodni katyńskiej, wielokrotnie byliśmy świadkami deptania godności ludzkiej i łamania zasad moralnych, masowego mordowania bezbronnej ludności i jeńców wojennych. Jednak zbrodnia popełniona na jeńcach i deportowanych w 1939 r. oficerach i inteligencji polskiej przez władzę bolszewicką jest bezprecedensowa i szczególnie okrutna. W nas, Polakach, wywołuje wiele skojarzeń, budzi grozę, żal, poczucie niesprawiedliwości i ogromnej krzywdy. Niniejszy artykuł ma na celu przybliżyć historyczne fakty dotyczące tej zbrodni.

W nocy z 23 na 24 sierpnia 1939 r. podpisany został w Moskwie radziecko-niemiecki układ o nieagresji, znany pod nazwą paktu Ribbentrop–Mołotow. Zakładał on między innymi podział terytorium Polski w razie „zmian politycznych”. 1 września 1939 r. atakiem Niemiec na Polskę rozpoczęła się II wojna światowa. Dwa dni później Anglia i Francja wypowiedziały Niemcom wojnę, ale nie podjęły żadnych działań wojskowych. 17 września, kiedy jeszcze 25 dywizji armii polskiej walczyło z hitlerowskim najeźdźcą, na wschodnie tereny Polski wkroczyła Armia Czerwona. Był to przysłowiowy nóż wbity w plecy polskiej armii. Rozpaczliwe walki obronne trwały jeszcze dwa tygodnie. Od 22 września Wehrmacht zaczął się powoli wycofywać z terenów wschodnich, przekazując oddziałom radzieckim ok. 40 tys. km² zdobytego przez siebie polskiego terytorium, a w Brześciu odbyła się wspólna defilada zwycięskich wojsk, którą razem przyjęli: gen. Heinz Guderian i kombrig (dowódca brygady) Siemion Kriwoszejn.

Łączna liczba jeńców polskich wziętych do niewoli przez Armię Czerwoną oceniana jest na 242 tys. ludzi. Składają się na nią bezpośrednio wzięci w czasie działań (ok. 181 tys.), jak również aresztowani i internowani po zakończeniu walk. Szczególnie bolesne jest to, że wielu oficerów, policjantów i KOP-istów rozstrzelanych zostało natychmiast po wzięciu do

niewoli. Podobny los spotkał również część ludności cywilnej, uznaną za „burżujów”.

Nigdzie też nie zostały dotrzymane umowy kapitulacyjne. Po zajęciu terenów władze radzieckie zarządziły dodatkowy spis wszystkich pozostałych oficerów Wojska Polskiego. Oficerom przybyłym na rejestrację oświadczono, że odtąd będą traktowani na równi z oficerami Armii Czerwonej. W krótkim czasie wszystkich zarejestrowanych aresztowano i osadzono w więzieniach, a następnie wywieziono do obozów ok. 2 tys. oficerów służby czynnej i rezerwy. Rozpoczęły się aresztowania i deportacje ludności polskiej, inteligencji, ludzi nauki i kultury, urzędników państwowych, ziemian i duchownych. Trudno jest dzisiaj dokładnie ustalić liczbę ludzi poddanych różnym formom eksterminacji. Można przyjąć, że kresy polskie straciły w okresie 20 miesięcy rządów NKWD 1 milion 700 tysięcy obywateli. Deportowano ich w głąb Rosji, przeważnie do środkowej Azji lub Syberii, do łagrów Kołymy i Czukotki. Warunki życia były tam tak straszne, że zaledwie 15% mogło przetrwać więcej niż jedną zimę. Internowani przez Armię Czerwoną we wrześniu 1939 r. żołnierze i oficerowie zostali wkrótce rozdzieleni. Żołnierzy z reguły kierowano do pracy, umieszczając ich w łagrach bądź w innych miejscach odosobnienia. Oficerowie i jeńcy specjalnych kategorii znaleźli się częściowo w więzieniach śledczych, a zdecydowana większość skoncentrowana została w trzech głównych obozach: w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku.

Obóz w Kozielsku znajdował się ok. 250 km na południowy wschód od Smoleńska. Pod koniec listopada 1939 r. znajdowało się tu ok. 5 tysięcy jeńców. Większość z nich stanowili oficerowie. Wśród nich był 1 kontradmirał, 4 generałów i 1 kobieta-lotnik Lewandowska, córka generała Dowbór-Muśnickiego. Byli również wśród nich duchowni, profesorowie, lekarze, dziennikarze.

Obóz w Starobielsku znajdował się na południowy wschód od Charkowa nad rzeką Ajdar, mieścił się w zabudowaniach poklasztornych. Tu byli więzieni oficerowie wzięci do niewoli we Lwowie oraz aresztowani przez

NKWD po rejestracji. Wśród nich było 8 generałów (między innymi gen. dywizji Stanisław Haller). W wigilię Bożego Narodzenia 1939 r. NKWD wywiozło duchownych, którzy tam byli więzieni.

Obóz w Ostaszkowie znajdował się na wyspie na jeziorze Seliger, około 300 km na północny zachód od Moskwy. Do początku kwietnia 1940 r. tj. do rozpoczęcia likwidacji obozu, przebywało w nim ok. 6 500 osób. Wśród nich było ok. 400 oficerów wojska, 300 oficerów policji, oficerowie i podoficerowie wywiadu. Korpusu Ochrony Pogranicza oraz kilkudziesięciu duchownych, ziemian i prawników. Warunki życia w tym obozie były gorsze niż w pozostałych, o czym świadczy liczba 92 zmarłych w czasie 3-miesięcznego pobytu.

W marcu 1940 r. w obozach zaczęły rozchodzić się pogłoski o ich likwidacji. Wiadomo było, że władze radzieckie podjęły już w tej sprawie jakieś decyzje. Jakie one były, nie wiedział nikt, ale oczekiwano zmiany na lepsze. Straszliwej tragedii, jaka miała się wkrótce rozegrać, nie wyobrażali sobie najwięksi pesymiści. W początkach kwietnia 1940 r. rozpoczęła się likwidacja wszystkich trzech obozów. Cała akcja przebiegała w tym samym czasie według jednolitych zasad i kierowana była przez władze centralne. Trwała do połowy maja. Wywożono ich niewielkimi grupami w niewiadomym kierunku. O wywożonych słuch zaginął.

Od czasu podpisania umów polsko-radzieckich latem 1940 r. emigracyjne władze polskie poszukiwały więzionych oficerów polskich. Dostojnicy radzieccy ze Stalinem na czele we wszystkich rozmowach ze stroną polską wysuwali niejasne, nielogiczne i sprzeczne hipotezy, jak np. że uciekli oni do Mandżurii, uciekli do Niemców, pogubili się w drodze. Cenzura stalinowska zabroniła w pismach jakichkolwiek poszukiwań zaginionych oficerów przez rodziny polskie.

Wiosną 1943 r. Niemcy ujawnili, że w lesie pod Katyniem w pobliżu Smoleńska znajdują się masowe groby oficerów polskich. Odkrycia tego dokonali latem 1942 r. Polacy przymusowo pracujący w niemieckiej organizacji Todta przy odbudowie obiektów kolejowych. Wstępne informacje

na ten temat uzyskali oni od miejscowej ludności. Odkopali kilka ciał w polskich mundurach, po czym zasypali je ziemią i postawili brzozone krzyże. Na drugi dzień po ogłoszeniu przez Niemców komunikatu dowódca Armii Krajowej gen. Stefan Rowecki „Grot” depešzował do Londynu: „Pod Smoleńskiem odkryto masowe groby kilku tysięcy naszych oficerów z obozu w Kozielsku, wymordowanych w marcu i kwietniu 1940 r. W oględzinach grobu wzięło udział kilku Polaków z Warszawy i Krakowa. W lesie w Kozich Górach (obok Katynia) pokazano im odkryte mogiły. Zobaczyli pokłady zwłok wklejonych w ziemię, jedne obok drugich, twarzą do dołu z rękami związanymi drutem”.

Obdukcja zwłok wykazywała postrzał w tył głowy. Fakty wskazywały, że mord tego dokonało NKWD.

Dnia 15 kwietnia 1945 r. radio moskiewskie ogłosiło komunikat, którego najważniejsze fragmenty brzmią następująco:

„W ciągu ubiegłych trzech dni oszczercy Goebelsa rozpowszechniają podłe wymysły, utrzymując, iż władze sowieckie dokonały masowego rozstrzelania polskich oficerów wiosną 1940 r. w okolicy Smoleńska. Wynajdując tę potworność szubrawcy niemiecko-faszystowscy nie wahają się przed najbardziej bezwstydnymi i nikczemnymi kłamstwami, starając się pokryć zbrodnię, które – jak to obecnie stało się oczywiste – dokonane były przez nich samych”.

Rząd stalinowski nie dopuścił do śledztwa Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Komisja Specjalna Burdenki, powołana do zbadania zbrodni katyńskiej, składała się z samych obywateli radzieckich. Sowieckie władze za wszelką cenę starały się ukryć prawdę o potwornej zbrodni dokonanej na jeńcach polskich. O ile ponad wszelką wątpliwość zostało udowodnione, że jeńcy z obozu w Kozielsku zostali zamordowani w Katyniu, o tyle los jeńców z obozów Ostaszkowa i Starobielska przez wiele lat nie był znany. Dopiero w latach dziewięćdziesiątych energiczne starania rządu polskiego doprowadziły do poznania częściowej prawdy. Odnaleziono groby w okolicach Miednoje i Charkowa. Sprawdzano też wiadomości, według

których jeńcy z tych obozów mieli być wywiezieni barkami na Morze Białe i tam zatopieni. Szczegóły nie zostały dotychczas do końca wyjaśnione. Przez wiele lat NKWD zacierało ślady zbrodni. Również w okresie rządów PRL zabronione było przekazywanie prawdy o Katyniu.

Ofiarami zbrodni sowieckiej są również obywatele ziemi skawińskiej:

– generał Dywizji Stanisław Haller – kuzyn generała Józefa Hallera, dowódcy II Brygady Legionów, twórcy Błękitnej Armii Polskiej i dowódcy w okresie wojny polsko-sowieckiej w 1920 r.

– ppłk Wojska Polskiego Andrzej Hałaciński, urodzony w Skawinie syn Eustachego i Feliksy z Rogozińskich, poeta, literat, autor „Pierwszej Brygady” – pieśni Legionów, starosta w Brzesku, a we wrześniu 1939 r. komendant Kowla.

– Stanisław Klimas, ur. w Kopance, zamieszkały w Korabnikach, żołnierz armii gen. Józefa Hallera, pracownik Komendy Głównej Policji w Krakowie, więzień Ostaszkowa (wg wykazu nr 037/3 z dnia 20 IV 1940 r., str. 223, poz. 75).

– dowódca Oddziału Rezerwy Policji Zygmunt Majdzik, wzięty do niewoli sowieckiej 17 września 1939 r. w Krzemieńcu na Podolu, trafił do obozu jenieckiego w Ostaszkowie.

Syn tego ostatniego – Mieczysław Majdzik – przez wiele lat w okresie PRL przypominał o prawdzie o Katyniu. Był za to aresztowany wielokrotnie i prześladowany. Prawda zwyciężyła. Za jego staraniem umieszczono na skawińskim cmentarzu Krzyż Katyński, pod którym zakopał ziemię przywiezioną z obozów jenieckich Kozielska, Ostaszkowa i Starobielska. Tym miejscem pamięci opiekuje się p. Majdzik z wielkim zaangażowaniem.

Drugim akcentem pamięci o pomordowanych przez NKWD jeńcach wojennych jest Tablica Katyńska wmurowana na ścianie po prawej stronie przedsionka kościoła parafialnego SS. Ap. Szymona i Judy Tadeusza, ufundowana przez parafian.

Skawina, 25 III 2000
Zdzisław Liskiewicz

Mieszkańcy Skawiny

– żołnierze II wojny światowej

W Informatorze nr 42 z maja 1998 r. rozpoczęliśmy cykl artykułów o żołnierzach II wojny światowej – urodzonych lub mieszkających w Skawinie. Pisaliśmy dotąd o podkomendnych gen. Andersa. Teraz chcemy przybliżyć sylwetki żołnierzy generała Stanisława Maczka.

Generał ten dowodził w 1939 r. 10. Brygadą Kawalerii Zmotoryzowanej. Po kampanii wrześniowej i internowaniu na Węgrzech przedarł się ze swoimi podwładnymi do Francji, walczył z Niemcami, a po upadku Francji i ewakuacji do Wielkiej Brytanii odtworzył 10. Brygadę Kawalerii Zmotoryzowanej, którą dowodził do lutego 1942 r. – do momentu powstania 1. Dywizji Pancerniej. Dowodził tą dywizją w walkach we Francji – od lipca 1944 r. (m.in. w wielkiej bitwie sił pancernych pod Falaise), w Belgii, Holandii i północno-zachodnich Niemczech. Od maja 1945 r. był dowódcą 1. Korpusu Polskiego w Szkocji, gdzie pozostał po demobilizacji.

Mamy prośbę do Naszych Czytelników o ewentualne przekazanie danych dotyczących innych żołnierzy gen. Maczka, urodzonych czy mieszkających w Skawinie lub wioskach należących do naszej gminy. Chcemy bowiem ich pamięć ocalić od zapomnienia.

Stanisław Chmielek

Żołnierska droga plutonowego Jana Podstawy



*Jan Podstawa w czasie służby
wojskowej w latach dwudzietych*

Plutonowy Jan Podstawa skawiniakiem został z wyboru, już jako dorosły człowiek, po odbyciu służby wojskowej. Urodził się 9 października 1904 r. w Miechocinie w powiecie tarnobrzeskim. Siedmioletnią szkołę powszechną ukończył w Tarnobrzegu w pamiętnym roku 1918 – roku zakończenia pierwszej wojny światowej i odrodzenia Rzeczypospolitej Polskiej. Przez następne lata pracowicie odbywał praktykę w zakresie mechaniki ślusarskiej, a równocześnie uczęszczał do trzyletniej rzemieślniczej szkoły wieczorowej, którą ukończył w 1921 r., uzyskując dyplom czeladnika. W tym samym roku rozpoczął pracę w swoim zawodzie w Krakowie.

Po czterech latach powołano go do wojska. Jan Podstawa odbywał służbę w Przemyślu od 1 września 1925 r. do 3 września 1927 r. W tym czasie zdążył podnieść swe kwalifikacje: skierowano go do podoficerskiej szkoły samochodowej w Kielcach i ukończył ją jak zwykle z pozytywnym wynikiem. Wyszedł z wojska w stopniu kaprała. Armia widocznie tęskniła za nim, bo z zegarkową regularnością co trzy lata powoływano go na kilkutygodniowe ćwiczenia.

Po ukończeniu zasadniczej służby wojskowej przeniósł się do Skawiny i podjął pracę w Fabryce Środków Kawowych „Henryka Francka Syno-



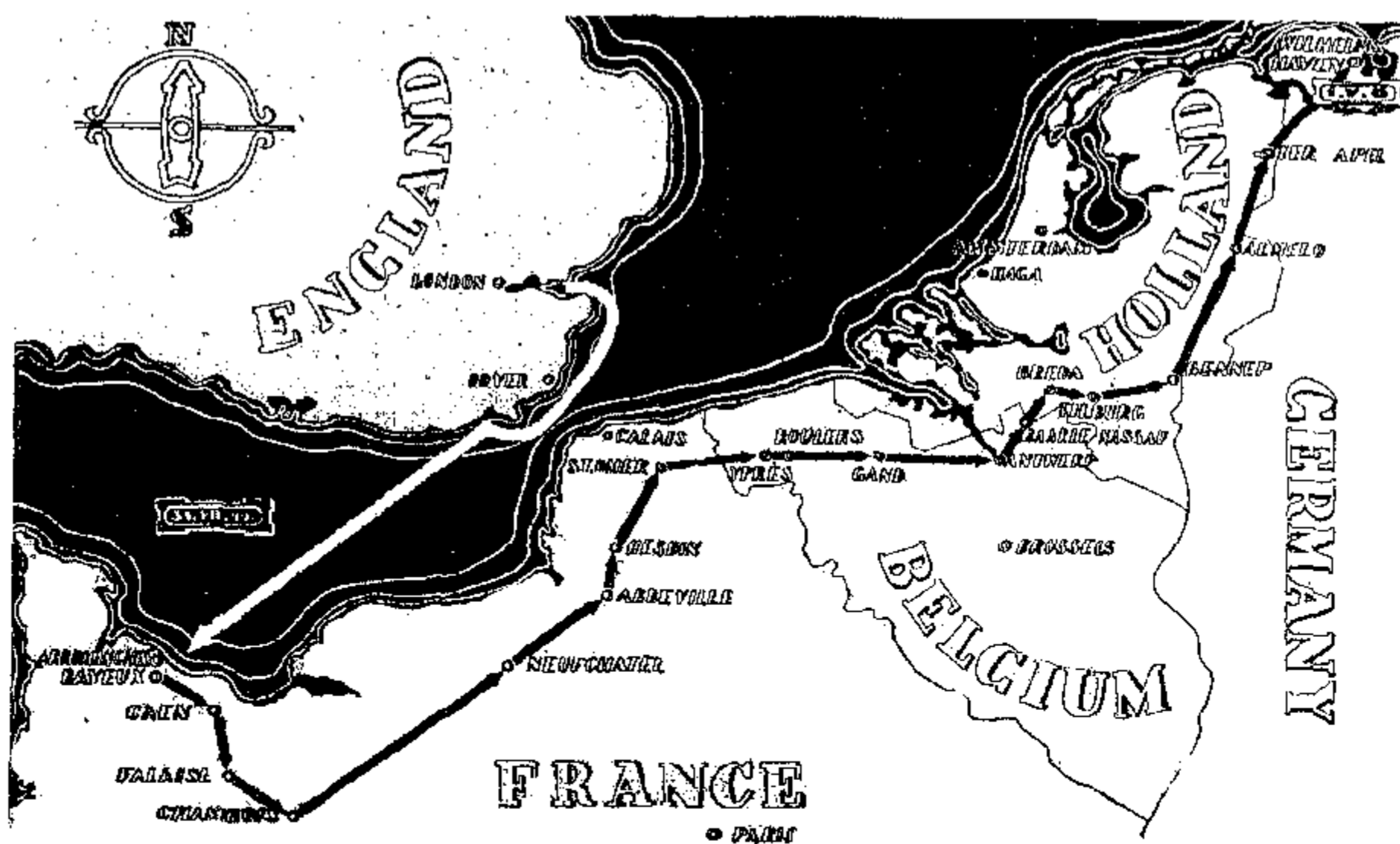
Podstawa pod Falaise (Francja) 1944

skierowany na front pod Częstochowę. Uczestniczył w kampanii wrześniowej, przemierzając wraz ze swą jednostką szlak bojowy od Częstochowy przez Puławę do Brześcia. Następnego dnia po inwazji radzieckiej, 18 września 1939 r. został wraz z Wojskiem Polskim internowany w Rumunii w obozie w Krzyceni. Po niespełna dwóch miesiącach przedostał się do Francji, gdzie generał Stanisław Maczek, dowódca 10. Brygady Kawalerii Zmotoryzowanej, zbierał polskich żołnierzy, by po inwazji niemieckiej walczyć ze wspólnym wrogiem u boku Francuzów. Po rozbiciu frontu Polacy zostali ewakuowani do Wielkiej Brytanii, a ściślej – do Szkocji. Armia się reorga-

nie S.A.” Ściągnął go tu brat Stanisław, również pracownik Francka, który na dobre zakotwiczył w naszym mieście. Aż do wybuchu wojny Jan Podstawa był mechanikiem-kierowcą w tej firmie.

Pod koniec sierpnia 1939 r. został zmobilizowany, a następnie

nizowała i przeobrażała. Jan Podstawa był teraz żołnierzem I Dywizji Pancernej i wraz z nią w 1944 r. uczestniczył w inwazji aliantów jako kierowca czołgu w I pułku tejże Dywizji. Przemierzył cały szlak



bojowy wiodący przez Cherbourg, Chambois, Belgię, Holandię aż do Niemiec, do Wilhelmshaven – bagatela! tysiąc osiemset kilometrów!

Druga wojna światowa dobiegła końca. Teraz jej sprawcy znaleźli się pod okupacją aliantów. Jan Podstawa przebywał na terenach okupowanych Niemiec do 1947 r. Wtedy to postanowił wrócić do Polski. Nadal mieszkał w Skawinie, ale pracował w Krakowie – w Państwowej Centrali Handlowej – jako kierowca kolumny transportowej.



*Jan Podstawa,
pancerniak Maczka*

Jakoś niedługo po powrocie do kraju, odwiedzając krewną, która właśnie urodziła dzieciątko, poznał położną, która przyjmowała poród. Panna Janina była młoda i śliczna, a im lepiej się ją poznawało, tym więcej zalet można było w niej odkryć. W 1948 r. wzięli ślub.

Jan Podstawa raz jeszcze zmienił pracę: w 1950 r. przeszedł do Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Kanalizacyjnego i tam już doczekał emerytury w 1970 r. Rok wcześniej otrzymał za rzetelną pracę Srebrny Krzyż Zasługi. Do końca życia mieszkał w Skawinie wraz z żoną i ukochaną jedynaczką, urodzoną w 1954 r. Ewą, w domu postawionym nie-

opodal kamienicy brata. Od 1966 r. należał do Związku Bojowników o Wolność i Demokrację i rychło wszedł w skład zarządu skawińskiego koła.

Plutonowy Jan Podstawa zmarł 1 września 1976 r.

Posiadane odznaczenia: Medal Wojska, 1939–1945 Star, France and Germany Star, Defence Medal, The War Medal, Srebrny Krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski

opr. Anna Kudela

Opis wypadku na Kolei Wschodniej (Ostbahn)¹ na stacji Skawina

Był rok 1943 – ponury okres okupacji – dokładnej daty nie pamiętam, wiem, że było to w porze letniej. W godzinach popołudniowych samoloty aliantów zbombardowały Rafinerię Nafty i tory kolejowe w Trzebini. Pożar był bardzo wielki, ruch pociągów na ważnym odcinku linii kolejowej Kraków Główny – Katowice został całkowicie wstrzymany. Pociągi jadące ze wschodu w kierunku Śląska skierowane zostały ze stacji Kraków Płaszów przez Skawinę, Spytkowice do stacji Oświęcim. W ciągu nocy zarządzono przejazd tą linią pociągu o symbolu SF-193, po niemiecku zwanym Schnellzug Fronturlauber, to jest pociąg pospieszny z niemieckimi żołnierzami, którzy udawali się z frontu wschodniego na urlopy do swych domów i rodzin w Rzeszy Niemieckiej.

Pociąg ten, ciągniony przez parowóz, prowadził niemiecki maszynista, który nie znał trasy przejazdu. Na parowozie był również polski maszynista, znający dobrze trasę, tak zwany „pilot” z Parowozowni Kraków Płaszów. Na linii Kraków Płaszów – Skawina – Oświęcim dozwolona maksymalna prędkość pociągów wynosiła 60 km/godz, a w paru miejscach obowiązywały odpowiednie ograniczenia prędkości. Przez stację Kraków Bonarka omawiany pociąg przejechał z szybkością 80 km/godz – tak wykazało urządzenie rejestrujące jazdę na szlaku Kr. Płaszów – Kr. Bonarka, z uwagi na obowiązującą powolną jazdę z powodu prowadzonych prac remontowych przepustu wodnego. Z Sidziny, gdzie obecnie usytuowany jest przystanek osobowy Kraków Sidzina, pociąg ten jechał z przypuszczalną prędkością 100 km/godz. Polak-pilot zwracał kilka razy uwagę niemieckiemu maszy-

¹ W czasie hitlerowskiej okupacji linie kolejowe w Generalnej Guberni określono nazwą Kolej Wschodnia.

niście, że jadą z nadmierną szybkością, ten jednak machnął ręką, roześmiał się i z dużą prędkością jechał dalej.

W tym czasie na stacji Skawina służbę dyżurnego ruchu pełnił pan Stanisław Ocetkiewicz, który przed i po drugiej wojnie światowej był naczelnikiem stacji Oświęcim. W Skawinie pociąg miał wolną drogę na przejazd bez postoju i minął stację z dużą szybkością. Tory kolejowe łukiem wchodzą na most nad Skawinką. Na łuku przed mostem lokomotywa pociągu wskutek nadmiernej szybkości i działania siły odśrodkowej wyrzucona została z toru pod prawą skarpe, a skład pociągu pojechał dalej i zatrzymał się na wysokości obecnego przystanku osobowego Skawina Zachodnia.

Tak się złożyło, że kurek przewodu hamulcowego wskutek uderzenia sprzęgłem został zamknięty, nie nastąpiło samoczynne hamowanie składu.

Nastawniczy nastawni wykonawczej za mostem, pan Wojciech Świerczek, poważny i dobry pracownik, zadzwonił do dyżurnego ruchu z zapytaniem, co to za pociąg bez parowozu, który przejechał. Dyżurny ruchu obraził się i powiedział, by sobie nie żartował. Po chwili jednak okazało się, że nastawniczy mówił prawdę – inni pracownicy powiadomili dyżurnego ruchu, że lokomotywa leży przed mostem w dole na skarpie. Obsługa parowozu wyszła z wypadku bez żadnych poważnych ran, odniosła tylko lekkie potłuczenia.

Jadący tym pociągiem niemieccy żołnierze myśleli, że mają do czynienia z sabotażem polskich pracowników. Paru zdenerwowanych oficerów z bronią w rękę udało się w kierunku stacji. Zdarzenie objaśnił im niemiecki maszynista, który zeznał, iż Polak-pilot zwracał mu kilka razy uwagę na zbyt szybką jazdę, do czego on się nie zastosował. Maszynista niemiecki nie został ukarany, gdyż wypadek ten nie miał tragicznych następstw.

Ja tej nocy pracowałem na stacji Kraków Bonarka jako telegrafista przy dyżurnym ruchu. Opisany wypadek był szeroko komentowany przez wszystkich pracowników. Mówiono wówczas, co może spowodować nadmierna szybkość pojazdów szynowych lub drogowych.

Daty nie zapamiętałem, tylko numer pociągu, bo taki na tej linii rozkładowo nie kursował.

Marian Mazgaj

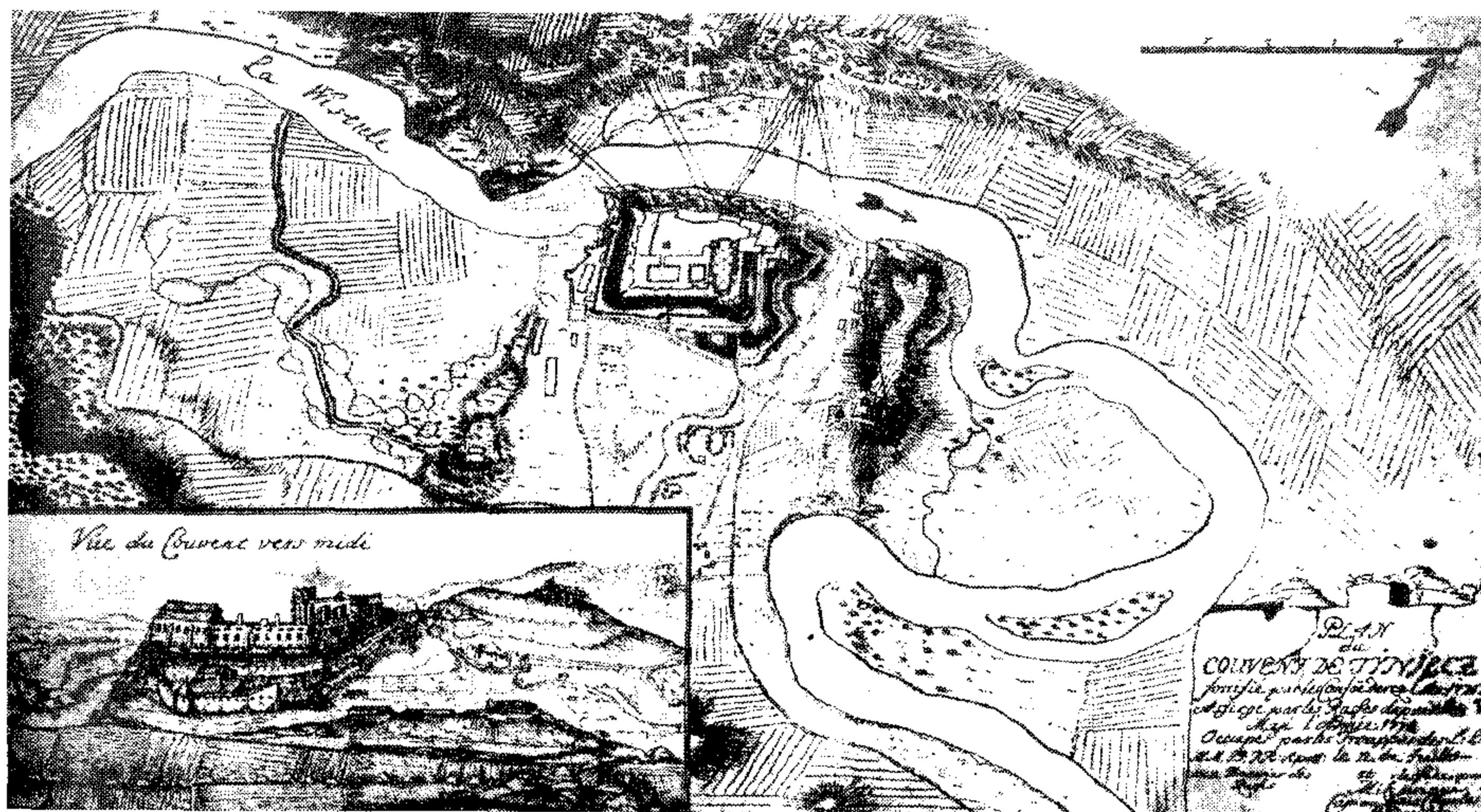
(...) Konfederacja barska wyrosła na gruncie blisko sześćdziesięcioletniej bezpośredniej dominacji rosyjskiej w Polsce. Poprzedziły ją w 1767 r. konfederacje różnowiercze, organizowane przez przyszłych zaborców i aresztowanie przez Repnina i zesłanie do Kaługi czterech przywódców opozycji (w tym Kajetana Sołtyka). Rosyjski agent tak oto relacjonował:

„Oddziały Jej Cesarskiej Wysokości, mojej Władczyni, przyjaciółki i sprzymierzeńca Rzeczypospolitej, aresztowały bpa krakowskiego, bpa kijowskiego, wojewodę krakowskiego i starostę dolińskiego, którzy swym zachowaniem, kwestionując czystość Jej uzdrawiających, bezinteresownych i miłościwych zamiarów wobec Rzeczypospolitej, obrazili godność Jej Cesarskiej Wysokości”.

Chciałoby się skomentować: szczyt hipokryzji...

Adam Krasiński, bp Kajetan Sołtyk, Anna Jabłonowska, Józef Pułaski jeszcze przed 1767 r. układali się w sprawie konfederacji, a jej akt podpisany w Barze 29 lutego 1768 roku stał się kamieniem, który poruszył lawinę. (...)

*(z wystąpienia Przewodniczącego Komisji Kultury
i Ochrony Zabytków Rady Miasta Krakowa
Piotra Boronia, 16 lutego 2000 roku)*



Konfederaci barscy w Tyńcu

(fragmenty)

I. KRAKÓW W PLANACH GENERALNOŚCI

Ziemia krakowska miała uprzywilejowane warunki do odegrania wyjątkowej roli podczas konfederacji barskiej. Jednym z ideowych twórców konfederacji był, jak wiadomo, biskup krakowski Kajetan Sołtyk, wywieziony przez Repnina do Kaługi w 1767 r. Na terenie Małopolski znajdowały się majątki ściśle związane z konfederacją magnatów: Jerzego Mniszcha, Teodora Wessla i innych. Górzysta i lesista okolica ułatwiała prowadzenie walki partyzanckiej, jaką po większej części trzeba było stosować. Sąsiedztwo z pozornie neutralną do pewnego czasu Austrią dawało możliwość kontaktów z zagranicą i ewentualnego schronienia się przed zwycięskim nieprzyjacielem.

Kraków nadal posiadał duże znaczenie moralne jako dawna stolica państwa. Wprawdzie podupadłe i wyludnione miasto daleko odbiegło od dawnej świetności, ale jeszcze stanowiło symbol władzy. Majestat dawnej siedziby królewskiej dawał autorytet moralny tym, którzy ją mieli w posiadaniu. Rozumieli to zarówno Moskale, starając się utrzymać miasto w swoich rękach, jak i władze konfederacji, dążące przez kilka lat do jego zajęcia, by znaleźć poparcie i posłuch całego narodu.

W Krakowie konfederacja została zawiązana już 21 IV 1768 r. pod laską Michała Czarnockiego, stolnika stężyckiego. Dnia 17 VII tegoż roku przystąpiły do konfederacji Księstwa Zatorskie i Oświęcimskie. I chociaż Kraków musiał wkrótce kapitulować (17 VIII 1768 r.), to jednak Małopolska stanowiła główną bazę terytorialną przez cały czas trwania konfederacji barskiej, a jej najważniejsze wydarzenia łączyły się z Krakowem, Tyńcem, Lanckoroną i Częstochową.

Gdy w Muszynie zawiązano 17 IV 1769 r. II konfederację województwa krakowskiego pod laską Joachima Schwarzenberg-Czernego, znów odżyła wśród marszałków konfederacji myśl opanowania Krakowa jako centralnego ośrodka konfederacji. O opanowaniu Krakowa myślała także Generalność, czyli najwyższa władza konfederacji barskiej, ukonstytuowana w Białej 31 X 1769 r. Biskup Krasieński zaproponował sprowadzenie na własny koszt inżynierów do kierowania robotami fortyfikacyjnymi w czasie drugiego zajmowania Krakowa przez konfederatów. Projekt ten — strategicznie i politycznie doskonały — upadł wskutek braku posłuszeństwa i niesforności Bierzyńskiego i Dierżanowskiego.

Rok 1770 przynosi ożywienie w ruchu konfederackim. Wylaniają się nowi ludzie. Generalność uzyskuje pomoc Francji. Do Preszowa, siedziby Generalności, przybywa wysłannik Ludwika XV, pułkownik Karol Dumouriez, w charakterze instruktora wojskowego. Jego zadaniem było współdziałanie w zorganizowaniu dalszej walki, zapewnienie ze strony Francji pomocy w ludziach (oficerowie, inżynierowie), w pieniądzach i uzbrojeniu. Próbował on też ułożyć generalny plan walki.

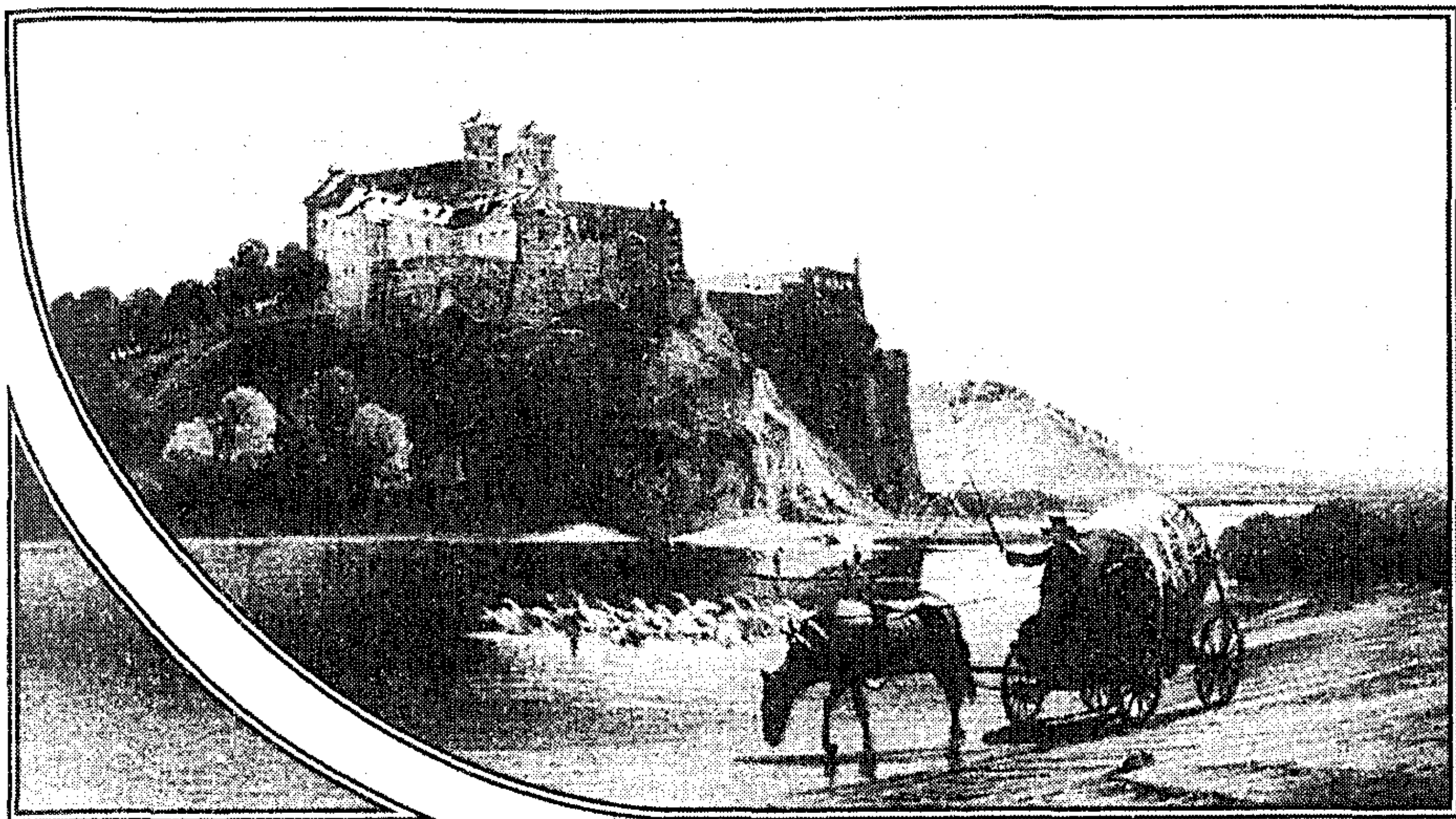
Zadanie nie było łatwe. Całe województwo krakowskie zajmował wówczas Suworow, mając pod swoją komendą 6-7 tysięcy ludzi. W Skawinie k. Krakowa stały 2 pułki kirasjerów. Po okolicznych wioskach była rozproszona piechota i reszta kawalerii moskiewskiej. Batalion złożony z 500 grenadierów stał obozem koło Kalwarii, a drugi obwarował się pod Kętami, które znajdowały się w rękach konfederatów. Małe oddziały Kozaków, dragonów i piechoty utrzymywały łączność między tak rozłożonymi oddziałami, zajmującymi teren od granicy Księstwa Cieszyńskiego aż po Dunajec, 18 mil długi, 2-6 mil szeroki.

Z początkiem kwietnia 1771 r. Dumouriez postanowił wkroczyć do Polski na czele swego legionu, złożonego w dużej mierze z Francuzów i liczącego: 600 jazdy, ok. 200 piechoty i 22 działa. Równocześnie polecił K. Pułaskiemu wyjść z Częstochowy z 10 działami, 300 konnicy i 400

piechoty w kierunku Siewierza, by pod Borkiem przekroczyć Wisłę. Na Bobrek miał także iść M. Walewski, prowadząc z Białej 2 działa, 200 konnicy i 400 piechoty. Komendant Lanckorony J. Miączyński, mając 300 ludzi piechoty, 2 działa i 400 konnicy, miał zaatakować obóz moskiewski pod Skawiną.

7 kwietnia Dumouriez wkroczył zza Karpat, poprzez Rabkę do Polski. Celem stworzenia pozorów ofensywy wielkiej armii rozkazał chłopom palić ogniska po górach. Działa i amunicję zdeponował w Lanckoronie, a sam udał się do Białej. Tu na posiedzeniu Rady Wojennej 11 IV 1771 r., w której brali udział: K. Dumouriez, J. Miączyński, M. Walewski, K. Pułaski, ustalono dalszy plan działania. Oprócz umacnianej już Lanckorony postanowiono ufortyfikować także Bobrek k. Oświęcimia i Tyniec. Temu ostatniemu od samego początku przeznaczono szczególnie ważną rolę w przygotowaniu warunków do zajęcia Krakowa, co było znów głównym celem ofensywy Dumourieza. Dopiero po zdobyciu Krakowa planowano przeniesienie akcji w kierunku Warszawy.

W wyniku zbiorowej operacji wojennej już do końca kwietnia 1771 r. wojska konfederacji opanowały obszar od Zatora aż po ujście Wisłoki.



Był to okres największego nasilenia działań wojskowych konfederacji barskiej. W rękach konfederatów znajdowały się Księstwa Zatorskie i Oświęcimskie oraz województwa: krakowskie (z wyjątkiem Krakowa) z Wieliczką i Częstochową, lubelskie i ruskie. Silne oddziały konfederackie (pod dowództwem Zaremby, Zakrzewskiego, Sawy, Mazowieckiego) walczyły w województwach: sieradzkim, kaliskim, kujawskim, płockim i podlaskim. W przygotowaniu było powstanie na Litwie. Wielu senatorów, dotychczas neutralnych, zgłaszało akcesy do konfederacji.

II. ZNACZENIE STRATEGICZNE TYŃCA

Fortyfikacja Tyńca przez Dumourieza miała swe uzasadnienie w naturalnym ukształtowaniu terenu. Tyniec leży na prawym brzegu Wisły, w odległości 11 km na południowy zachód od Krakowa. Usytuowany na płaskowzgórzu o licznych wzniesieniach od 212 do 282 m n.p.m., przeciętym błotnistymi nizinami dorzecza Wisły i Skawinki, stanowił pierwszorzędną cytadelę nad traktami idącymi do Krakowa.

W południowo-zachodniej części tego wapiennego pasma, wchodzącego w skład Jury Krakowsko-Częstochowskiej, wznosi się najwyższe (282 m n.p.m.), stosunkowo obszerne wzniesienie – zwane Grodziskiem. Sama nazwa wskazuje na historyczną rolę, jaką odegrało w tej okolicy. Łagodne wzgórze o kształcie stożka opada stromą, urwistą ścianą od strony południowo-zachodniej, gdzie właśnie Skawinka wpada do Wisły. Jeszcze dziś można dostrzec fundamenty prehistorycznego grodu, do którego chroniła się okoliczną ludność w razie nieprzyjacielskiego napadu. Wzniesienie, także dziś mocno zalesione, w drugiej połowie XVIII w. było pokryte lasem lipowym, grabowym i sosnowym.

W odległości ok. 1,5 km na północny wschód od Grodziska leży inne wzgórze, nieco niższe (250 m n.p.m.), zwane Zamkiem. Wapienną skałę, wysoką na 40 m, od strony zachodniej i północnej oblewa Wisła, co po-

woduje, że od tej strony jest ona zupełnie niedostępna. Na tej skale został wzniesiony już w XI w. klasztor benedyktyński.

Trzecim wzgórzem nad Wisłą w najbliższym sąsiedztwie góry zamkowej jest wapienna skała zwana Winnicą. Od strony północno-wschodniej, tj. od strony Wisły, opada ona stosunkowo wysoką, stromą ścianą, natomiast łagodne, pochylone ku południu zbocze, pokryte ziemią uprawną, służyło już w głębokim średniowieczu do uprawy winnej latorośli (stąd nazwa wzniesienia). Dalej na wschód od góry klasztornej znajduje się samotna góra Wielkanoc, a od strony południowej ciągnie się wzniesienie Bogucianka. To ostatnie bardzo rozległe wzgórze obniża się w środku, tworząc przełęcz zwaną Zakleśnie. Dziś oba te wzgórza, nagie i skaliste, kiedyś były pokryte lasem. Dalej na wschód od Tyńca wznoszą się jeszcze inne wzgórza o różnych nazwach (Krowodrza, Skalczanki, Biedzina, Góra Sidzińska, Płaska Góra, Wielogóra) i znacznej wysokości, które w analizowanym przez nas okresie były pokryte lasem grabowym i bukowym (Górki), dębowym (Zabagnie) czy sosnowym.

W większym stopniu niż wzgórza o obronności Tyńca decydowały pobliskie rzeki oraz bagniste doliny. Od zachodu i północy opływa Tyniec Wisła, której szerokie, nieuregulowane wówczas koryto przechodziło niekiedy w rozlewiska tworzące stawy, a nawet jeziora. Po zachodniej stronie Grodziska, w odległości ok. 1 km, wpada do Wisty mała rzeka Skawinka. Także poziom wód gruntowych w owych czasach był dużo wyższy, sprawiając, że doliny między wzgórzami były podmokłe, a często nawet bagniste. Jeszcze dziś – po dokonanej regulacji Wisły i zmeliorowaniu terenu – powstają podczas wylewów wiślanych małe stawy, a znaczna część łąk w okolicy Tyńca jest nadal bagnista.

Dzięki takiemu położeniu i naturalnemu ukształtowaniu terenu dobrze oceniali strategiczne znaczenie Tyńca zarówno przywódcy konfederacji barskiej, jak i strona przeciwna. Dumouriez, snując plany opanowania Krakowa z przeznaczeniem go na stolicę dla Generalności, radził ufortyfi-

kować przede wszystkim Tyniec – jako fortecę stanowiącą punkt oparcia wszystkich wojennych ruchów konfederacji, miejsce, gdzie miano organizować wojsko i przechowywać zasoby wojenne. Stąd miały ruszać wszystkie wyprawy wojenne i tu konfederaci mieli znajdować schronienie w razie niespodziewanych ataków nieprzyjaciela. Tyniec stanie się także później osłoną siedziby werbunkowej Generalności w Białej na Śląsku.

Bardzo dobrze rozpoznał znaczenie strategiczne Tyńca Branicki, pisząc do posła moskiewskiego w Warszawie, Salderna: „...bez zdobycia Tyńca ani Kraków, ani Wieliczka nie będą bezpieczne”. W istocie zajęcie Tyńca przez konfederatów dawało im możliwość panowania nad okolicą, zarówno nad transportem kołowym, jak i wodnym. Jakiś korespondent z Warszawy, pisząc o ściąganiu wojska moskiewskiego z Ukrainy, Podola i Wołynia pod Kraków, podkreślał, że dowództwu rosyjskiemu najbardziej zależy na zdobyciu Tyńca.

III. ZABUDOWA WZGÓRZA TYNIECKIEGO

Gdy konfederaci barscy obsadzali Tyniec, rozległy zespół budowli opactwa zajmował całą platformę wapiennego wzgórza, tworząc regularny czworobok. Kompleks budynków wzniesiony z kamienia i cegły składał się z kościoła, opactwa, opatówki i starostwa. Centralną budowlą był kościół, przebudowany gruntownie przez opata Stanisława Łubieńskiego w latach 1618–1622 w stylu barokowym, z wykorzystaniem dotychczasowych murów gotyckich.

Po północno-zachodniej stronie kościoła znajdował się budynek opacki, tzw. „opatówka”, wzniesiony w XV w. i przebudowany przez opata Hieronima Krzyżanowskiego po 1568 r., piętrowy, złożony z dwóch skrzydeł, przez które przechodziły bramy wjazdowe. Do opatówki przylegał drugi piętrowy budynek, usytuowany na skarpie od strony Wisły, zwany „starostwem”. W piwnicach i na parterze opatówki i starostwa były zloka-

lizowane różne pomieszczenia służebne (2 kuchnie, 2 spiżarnie, ubikacje, stajnie, a nawet więzienie), a na I piętrze znajdowały się apartamenty opata i znaczniejszych gości opactwa.

Właściwe budynki klasztorne znajdowały się na południowej stronie wzgórza. Najstarsza część tych zabudowań koncentrowała się wokół wirydarza, otoczonego krużgankami zbudowanymi w XV w. przez opata Andrzeja Ozgę (1477–1482). Nad zakrystią znajdowało się piętrowe mieszkanie przeora. Obok „przeorstwa”, w skrzydle ciągnącym się wzdłuż kościoła, umieszczono oratorium, archiwum muzyczne i prawdopodobnie więzienie. W tej części klasztoru należy także szukać archiwum opactwa. Po zachodniej stronie wirydarza znajdowała się furta, mieszkanie dla furtiana, kucharza i pomieszczenia dla gości. W sąsiedztwie furty była kuchnia, spiżarnia itd.

Skrzydło klasztorne, ciągnące się wzdłuż południowej części wzgórza, było prawie w całości tworem XVII-wiecznym. Przebudowę tej części klasztoru rozpoczął wspomniany już opat Stanisław Łubieński, a dzieła dokończyli jego następcy. W części południowo-wschodniej tego skrzydła na parterze mieściły się trzy refektarze (stary, zimowy i duży), sala rekreacyjna (za dużym refektarzem), a na I piętrze dwie duże sale z portretami biskupów krakowskich i opatów tynieckich. W tej części znajdował się nowicjat, cele zakonne, apteka itd. W dalszej części skrzydła południowego na parterze były różne pomieszczenia służebne (szlachtuz, stajnie itd.), a na I piętrze — biblioteka i studium zakonne. Całość budynków klasztornych łączyły trzy klatki schodowe i korytarze. W omawianym okresie dachy na kościele i na większości budynków klasztornych (te ostatnie były kryte dachówką) wymagały już poważnych remontów. Całość zabudowań wzgórza tynieckiego stanowiła, jak widzimy, duży kompleks budynków, mogących pomieścić znaczną ilość ludzi.

(cdn)

Marian Kanior

Działalność sportowa na terenie Skawiny (cz. 4)

wywiad z p. Mieczysławem Godawą spisały uczennice Liceum
Ogólnosztalcącego Zuzanna Sieprawska i Małgorzata Urbanik

W roku 1959 zostaje wybrany nowy zarząd. Prezesem zostaje Józef Galaciński, wiceprezesem – Mieczysław Godawa, prezesem finansowym – Stanisław Galaciński, sekretarzem – Józef Sadek. Inni członkowie zarządu pozostali na swych stanowiskach. Działające sekcje sportowe występowały ze zmiennym szczęściem. Drużyna bokserska, którą kierowali Henryk Zieliński i Jan Jurewicz, a instruktorem był nadal St. Radkiewicz, obniżyła swe loty i spadła do klasy „B”.

Instruktor Ewa Winnicka dobrze kierowała drużyną gimnastyczną, gdyż np. Ewa Barylak zdobyła „dwa kółka olimpijskie”, a ponadto wyróżniającymi się zawodniczkami były: Lucyna Sitko, Teresa Salus, Halina Paździor, Irena Kruczek, Elżbieta Czombecka, A. Heine i inne. Rozpoczęła działalność sekcja lekkoatletyczna, zgłoszona do KOZLA, kierował nią instruktor Szaras. Wyróżniającymi się zawodnikami byli: Henryk Wasiek, Stanisław Pałasz, Jan Tokarski, Jan Pałasz, Jan Dudek, Stanisław Pietrzyk i A. Skołyszewski. Aktywnym instruktorem był Bolesław Zajączkowski.

Drużyny piłki nożnej, kierowane przez Bolesława Słanię i trenowane przez Stanisława Obtulowicza, uplasowały się w środkowych rejonach tabel ligi „A”, „B” i juniorów.

W latach 1960 i 1961 następowały zmiany na stanowiskach prezesów, którymi kolejno byli: Ludwikowski, a potem Adam Jasiński. Wiceprezesostwo sprawował Mieczysław Godawa, prezesem finansowym był Józef Sadek, po nim Wzorski, a Emil Czopek – sekretarzem. Do zarządu weszli ponadto: Bolesław Hyla, Stanisław Drożdżewicz, Henryk Bobula, Antoni



Drużyna piłki nożnej: stoją od lewej – Jan Pałac, Jan Para, Władysław Drożdżewicz, Włodzimierz Rapij, Aniu(?) Ocetkiewicz, Henryk Piszczek, Mieczysław Godawa, Czesław Maj; kłęczą – Emil Czopek, Stefan Ślizowski, Eugeniusz Dzedzic

Urban, Franciszek Jodkiewicz, Stanisław Rojewski, Marian Krawczyk, Stefan Ślizowski i Stanisław Żywot.

W sekcji bokserskiej treningi prowadził były reprezentant Polski – Kudłacik. Drużyna uplasowała się na 5. miejscu w klasie „A”. Do sekcji gimnastycznej przyszła nowa instruktorka, Zofia Jackowska. Sekcją lekkoatletyczną kierował B. Zajączkowski. Drużynami piłki nożnej kierował Zdzisław Dumański, a trenerami byli Henryk Bobuła, S. Obtulowicz, Stefan Ślizowski – drużyny te rozgrywały spotkania w klasach „A” i „B”. Kierownictwo sekcji szachowej nadal spoczywało w rękach Juliana Sołonzaka, a instruktorem był Major. Nadal startowały dwie drużyny: jedna w lidze okręgowej i druga w klasie „A”. Również sekcja tenisa stołowego była wysoko notowana, a drużyny grały w lidze okręgowej oraz klasie „A”. Kierownikiem tej sekcji był Marian Czopek, a instruktorem Jan Klimczyk.

Nie zanotowała natomiast sukcesów pierwsza drużyna piłki nożnej, spadając do klasy „B”.

Przeprowadzone w 1962 roku wybory zarządu nie przyniosły większych zmian osobowych. Dodatkowo w skład zarządu weszli: Mieczysław Wojtyło, Franciszek Pająk, Roman Ziętara, Piotr Luty, Jerzy Gurba. Sekcją bokserską kierował Jan Jurewicz i Jan Korcył, instruktorem był Leszek Kudłacik. Drużyna bokserska wycofana została z rozgrywek ligowych i szkolono głównie młodzików. Huta Aluminium wykonała dla treningów ring bokserski. Sekcją lekkoatletyczną kierował Stefan Dudek, a instruktorem był Bolesław Zajączkowski. Sekcją piłki nożnej kierował Zdzisław Dumański, instruktorem był nadal Stanisław Obtulowicz. Drużyny rozgrywały zawody w klasach „B” i „C”, a juniorzy w klasie „A”. Sekcją piłki siatkowej kierował Julian Jankowski, a instruktorem był Roman Łopata. Młoda jeszcze drużyna szybko awansowała z klasy „A” do ligi wojewódzkiej. Drużyny szachowe rozgrywały zawody w lidze okręgowej, a druga drużyna w klasie „A”. Sekcją tenisa stołowego kierował Stanisław Drożdżewicz. Drużyny startowały w klasie „A” i „B”. Klub był nadal w zrzeszeniu „Hutnik” i nawiązał współpracę z klubem „Hutnik” w Nowej Hucie, z którym kontakt utrzymywał inż. Eugeniusz Mackiewicz.

W roku 1963 zostaje wybrany nowy zarząd. Prezesem zostaje Józef Galaciński, wiceprezesem sportowym – Stanisław Jaworski, wiceprezesem finansowym – Władysław Pac, sekretarzem – Emil Czopek, skarbnikiem – Mieczysław Wojtyło. Do zarządu weszli: Franciszek Pająk, Marian Czopek, Stanisław Pawełek, Roman Ziętara, Zdzisław Dumański, Ludwik Romek, Tadeusz Trzyszczyk, Stefan Lisowski, Stanisław Stochel, Stanisław Celary i Władysław Skołyszewski.

Działające sekcje sportowe:

Bokserska – zawodników 17, kierownictwo: Jan Korcył, Henryk Zieliński, instruktorzy: Władysław Ratkiewicz, Leszek Kudłacik; drużyna rozgrywała spotkania w klasie „A”, zajmując II miejsce

Sekcja lekkoatletyczna liczyła trzydziestu ośmiu zawodników. Kierował nią Stefan Dudek, instruował Bolesław Zajączkowski. Drużyna nie startowała w zawodach mistrzowskich KOZLA. W indywidualnych mistrzostwach dobre miejsca zdobyli: Ewa Barylak w kuli (9,2 m), Barbara Wordliczek – skok wzwyż, Zofia Nowakowska w biegach centralnych 17 miejsce, a w biegach wojewódzkich 2 miejsce. Zdzisław Para zajął 4 miejsce w biegach mężczyzn.

Pilkę nożną uprawiało dziewięćdziesięciu ośmiu zawodników. Kierownicy to: Władysław Szwenk, Stanisław Pawełek, Franciszek Pajak i Józef Galaciński. Instruktorami byli: Stanisław Obtulowicz, Bronisław Wyroba i Henryk Bobula. Pierwsza drużyna rozgrywała zawody w klasie „B” i zajęła I miejsce, zdobywając awans do klasy „A”. Na ten sukces zapracowali m.in. Edward Wiktor, Kazimierz Wojtyło, Kazimierz Pieczka i inni. Drużynę trenował były zawodnik „Cracovii” i reprezentant Polski – Henryk Bobula. Druga drużyna rozgrywała zawody w klasie „C”, zajmując II miejsce.

Sekcja piłki siatkowej liczyła czternastu zawodników, kierował nią Janusz Janowski, a instruktorem był Roman Łopata. Drużyna startowała w klasie „A”.

Szachiści mieli czterdziestu dwóch zawodników. Kierownikiem sekcji był Julian Sołonzak, instruktorem Franciszek Major. Drużyna rozgrywała mecze w klasie wojewódzkiej, zajmując I miejsce, weszła do klasy państwowej, lecz nie zgłoszono jej do dalszych rozgrywek z powodu braku pieniędzy. Sekcje przejęła Huta Aluminium.

Tenis stołowy uprawiało szesnastu zawodników. Kierownikiem sekcji był Czesław Maj, instruktorem – Jan Kruczek. Drużyna brała udział w rozgrywkach klasy „A”.

Rok 1964 przyniósł zmiany w zarządzie klubu: prezesem został Jan Krokosz, wiceprezesem finansowym – Franciszek Jotkiewicz, sekretarzem – Józef Galaciński, skarbnikiem – Józef Frańczak, członkowie zarządu to: Tadeusz Małyś, Władysław Skołyszewski, Tadeusz Czopek, Władysław

Pałac, Emil Czopek, Stanisław Sikorski, Roman Skołoszewski, Feliks Pająkowski, Stanisław Stochel, Janusz Janowski, Stanisław Obtulowicz.

Działające sekcje:

– **boksyerska** – 26 członków, kierownik: Henryk Zieliński, instruktorzy: Władysław Ratkiewicz, Marian Dudziński. Rozgrywano mistrzowskie zawody w lidze okręgowej (II m.). Wyróżniający się zawodnicy: Stanisław Piszczek, Władysław Styrylski i Emil Stachak;

– **lekkoatletyczna** – 44 członków, kierownik: Stanisław Szczypczyk, instruktor: Bolesław Zajączkowski. Uzyskane lepsze wyniki: Barbara Wor^d dliczek – 150 cm, skok wzwyż, Bogdan Barylak – 43 m, rzut dyskiem, oprócz nich występowali: H. Wasiek, St. Pietrzyk, W. Janczak, Fr. Włodek, J. Błyszczak, W. Heine, A. Kraus, Z. Para, D. Nowakowska, Z. Nazim, J. Kudela, A. Leszczyński i inni;

– **piłka nożna** – kierownik: Stanisław Pawełek, instruktorzy: Bronisław Wyroba, Stefan Świdowski, M. Dudek, St. Jaworski. Pierwsza drużyna brała udział w klasie „A”, zajęła ostatnie miejsce i spadła do klasy „B”, Druga drużyna walczyła w klasie „C”. Juniorzy grali w klasie „A”;

– **piłka siatkowa** – 18 członków, kierownik: M. Łopata, grała w klasie „B”, uzyskała awans do klasy „A”;

– **tenis stołowy** – kierownik: Tadeusz Madej, instruktorzy: Stefan Dudek, Czesław Maj. Po rocznych rozgrywkach w lidze okręgowej – spadek do klasy „A”, również drugi zespół grał w klasie „A”.

W roku 1965 nastąpił kapitalny remont płyty boiska, urządzono drugi boisko i ogrodzono stadion sportowy.

W roku 1966 nastąpiły pewne zmiany w działalności sportowej. W sezonie sportowym 1966/67 praca sekcji przedstawiała się następująco:

– **bokserzy** – zmiana instruktora – przyszedł Henryk Wiśniewski, występowało w lidze wojewódzkiej. Założono szkołkę boksyerską dla młodych talentów;

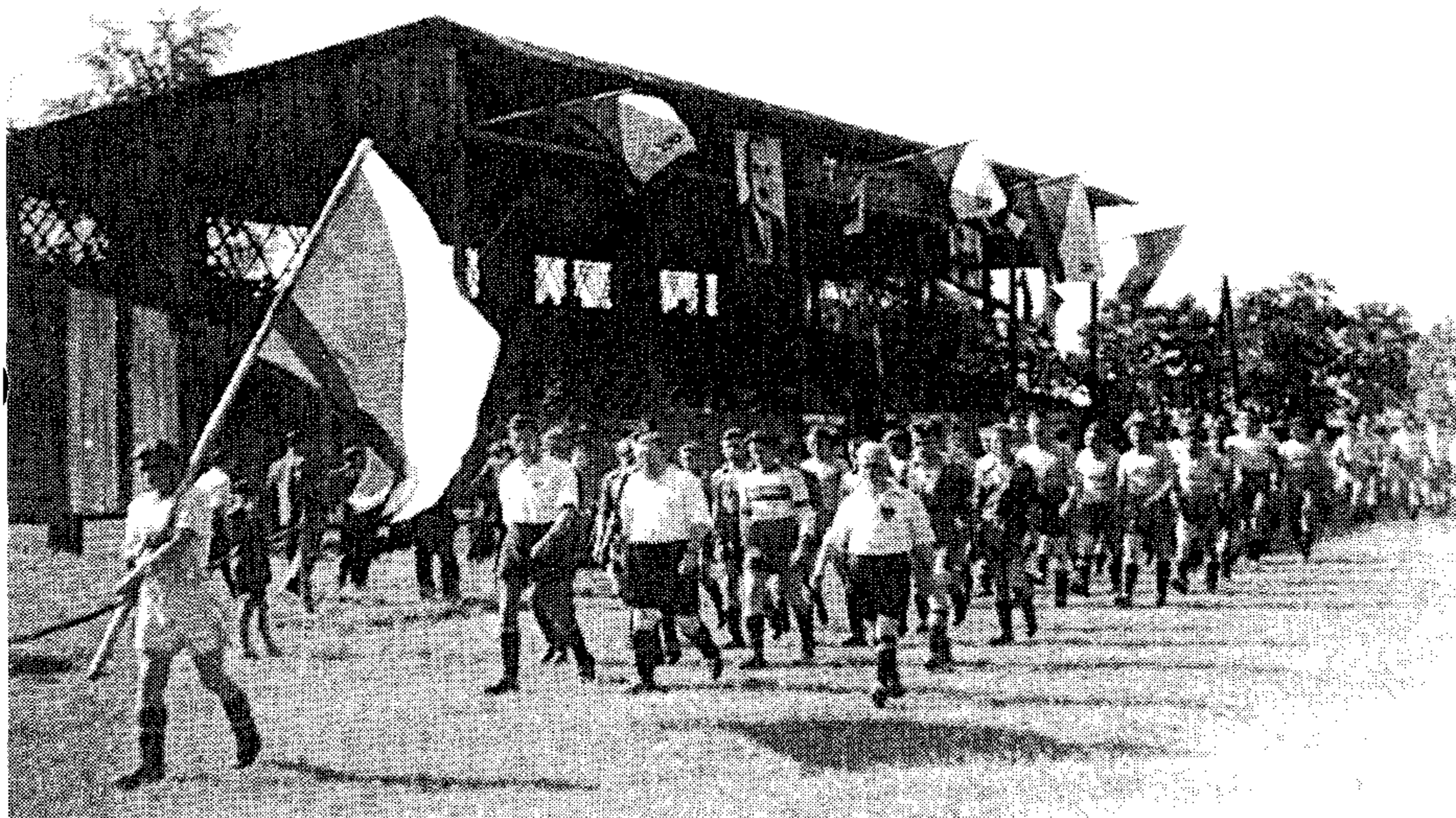
– **siatkarze** – instruktor: Jerzy Ślęczek, drużyna występowała w lidze okręgowej – III m. Wyróżniającymi się zawodnikami byli: R. Łopata, Z. Sojka, J. Gustof, T. Matejczyk, J. Długosz, E. Wiktor i inni. Sekcja grała na turnieju w Nowym Targu przy udziale drużyn z Kijowa, zajmując II miejsce.

– **tenis stołowy** – 18 zawodników, kierownik: T. Madej. Drużyna walczy w lidze wojewódzkiej (X m.), a druga drużyna w klasie „A”, zajmując IV m. Wyróżniający się zawodnicy: Madej, Guzik, Kruczek, A. Sieprawski.

– **lekkoatleci** – kierownictwo bez zmian. Starsi zawodnicy walczyli w lidze okręgowej, młodsi – w rozgrywkach ligowych. Wyróżniającymi się zawodnikami byli: A. Krauz, J. Pęczak, Danuta Nowakowska, T. Walicki.

– **piłka nożna** – kierownicy: Ryszard Dzierwa, Karol Szczypiński, M. Barcik, St. Dudek. Instruktorzy: Adam Koźmin, Czesław Maj. Pierwsza drużyna w klasie „A” uplasowała się na 11 miejscu, druga drużyna rozgrywała spotkania w klasie „B”.

Taka była sytuacja „Skawinki” w przededniu jubileuszu czterdziestopięciolecia działalności klubu.



Lipiec 1957 r. – jubileusz 35-lecia

Nasze sprawy

Podajemy ważniejsze wydarzenia z życia Towarzystwa Przyjaciół Skawiny, jakie miały miejsce od listopada 1999 r. do marca 2000 r.

11 listopada

W uroczystościach szkolnych z okazji Święta Niepodległości Towarzystwo reprezentowali: w Szkole Podst. nr 3 – kol. inż. Wacław Skokoń, w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Poczty Polskiej – kol. kol. Danuta Opydo i Ewa Tamopolska.

11 listopada

Zgodnie z wcześniejszą decyzją Rady Miejskiej w Skawinie – nadano Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Kazimierzowi Nyczowi tytuł Honorowego Obywatela naszego miasta i gminy.

O godz. 14.50 została odprawiona przez ks. Biskupa Msza Św. w kościele Miłosierdzia Bożego, a o godz. 16.00 miała miejsce sesja Rady Miejskiej w Hali Widowiskowo-Sportowej, w czasie której wręczono Ks. Biskupowi – wielkiemu przyjacielowi naszego miasta i gminy – dyplom i statuetkę z wizerunkiem założyciela miasta i stosowną dedykacją. Do licznych życzeń i gratulacji Towarzystwo dołączyło swoje życzenia i album pt. „Z nami przez wiele lat”, zawierający fotografie z uroczystości, w których Dostojny Obywatel brał udział, a także numery naszego Informatora oraz gazet „Skawina” i „Gazeta Skawińska” – dotyczące Ks. Biskupa.



ks. bp Kazimierz Nycz

Podajemy informację zamieszczoną w Nr 7 z listopada 1999 r. „Gazety Skawińskiej”, że oprócz gimnazjów prowadzonych przez gminę działają na naszym terenie trzy powiatowe gimnazja:

- w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym im. Poczty Polskiej w Skawinie, przy ul. Żwirki i Wigury,
- w Młodzieżowym Ośrodku Wychowawczym im. Kurierów Tatrzańskich w Wielkich Drogach,
- w Szpitalu Rehabilitacyjnym dla Dzieci „Solidarność” w Radziszowie.

15 grudnia

Odbyło się zebranie Zarządu TPS.

Na ręce opata Adama Kozłowskiego przesłaliśmy życzenia świąteczne. Sami też otrzymaliśmy od Ojców Benedyktynów dobre słowo. Pozwalamy sobie zacytować życzenia nadesłane z Tyńca:

U progu Wielkiego Jubileuszu składam serdeczne życzenia radosnego otwarcia serc na tę Jedyną Miłość, która od tysięcy lat „nie męczy się ani nie nuży” (Iz 40,28) zachęcaniem człowieka do przyjęcia Tajemnicy Bożego Narodzenia i do przekazywania Jej innym. Niech Nowy Rok 2000 przyniesie udział w dobrach tej ziemi w duchu błogosławieństw Starego Testamentu dopełnionych udziałem w Chrystusowej Ofierze Nowego Testamentu.

Dziękujemy za te życzenia oraz za życzenia świąteczne nadesłane przez Dyrektorów Szkół, Krag „Czerwony Mak” i naszych członków.

20 grudnia

Przewodniczący Rady Miejskiej w Skawinie dr Marek Ptak i burmistrz inż. Stanisław Pac przekazali delegacji Towarzystwa w składzie: mgr Stanisław Chmielek i inż. Zdzisław Liskiewicz kopię dyplomu i kopię statuetki wręczonych Ks. Bp. Nyczowi w dniu 11 listopada 1999 r. Towarzystwo czuje się zaszczycone powierzeniem tak cennych pamiątek do przechowywania w naszych zbiorach.

23 grudnia

W kościele Miłosierdzia Bożego odbył się konkurs szopek uczniów szkół nr 1, 2 i gimnazjum nr 1. W pracach zespołu oceniającego uczestniczył przedstawiciel TPS mgr Stanisław Chmielek. Wystawa szopek czynna była w okresie świąt Bożego Narodzenia, a nagrody sponsorzy wręczyli na Jasiekach w dniu 7 I 2000 r.

9 stycznia 2000 r.

W Sokole odbył się tradycyjny już Oplątek naszego Towarzystwa. Uroczystość tę licznie zaszczylicili nasi Goście, członkowie samorządów: wojewódzkiego, powiatowego i miejskiego. Łamaliśmy się opłatkiem, składaliśmy sobie życzenia, a spotkanie uświetnił występ orkiestry dętej Zespołu Szkół Techniczno-Ekonomicznych.

Składamy serdeczne podziękowanie dyr. Januszowi za przyjęcie tak licznych uczestników naszego Oplątka.

12 stycznia

Pani Małgorzata Szarańska przekazała Towarzystwu swoją pracę magisterską pt. „Skawina w latach 1918–1959. Życie społeczno-polityczne”. Autorce składamy gratulacje i podziękowanie za bardzo wnikliwe opracowanie. Życzymy sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.

29 stycznia

W Krakowie odbył się Wojewódzki Sejmik Regionalnych Towarzystw Kultury oraz uroczysty Oplątek 2000. Towarzystwo reprezentował mgr St. Chmielek.

10 luty

W dniu tym gościliśmy Zarząd Związku Monarchistów w Krakowie.

16 luty

Początek spotkań mających na celu utworzenie Towarzystwa Upamiętnienia Konfederacji Barskiej. Inicjatorem tego przedsięwzięcia jest mgr inż. Lech Raczyński, a udział w pracach biorą kol. kol. St. Chmielek, K. Dymanus i Z. Liskiewicz.

10 marca

Ks. mgr Przemysław Mardyła przekazał TPS pracę pt. „Dzieje Parafii w Skawinie w okresie od XIV wieku do roku 1816”. Składamy ks. Przemysławowi serdeczne gratulacje i podziękowania za opracowanie tak cennego i poszukiwanego opracowania. Żywimy nadzieję, że zgodnie z przeprowadzonymi rozmowami otrzymamy dalsze opracowanie obejmujące dzieje parafii do czasu powstania parafii Miłosierdzia Bożego.

20 marca

Odbyło się zebranie Zarządu TPS.

24 marca

Konkurs dla szkół podstawowych zorganizowany przez Szkołę Podstawową w Radziszowie pt. „Sławne postacie naszego regionu – generał Józef Haller i jego rodzina”. W konkursie uczestniczyło 9 zespołów po 3 uczniów ze szkół: z Radziszowa, Wielkich Dróg, Woli Radziszowskiej, Rzozowa, Borku Szlacheckiego, Skawiny – nr 2, 3 i 4 i drużyny Jurczyce (uczniowie szkoły z Radziszowa mieszkający w Jurczycach). Konkurs oceniało jury w składzie: inż. Krupnik – przewodn., mgr Pająk i mgr Balon – członkowie. Podkreślić należy bardzo dobre przygotowanie uczestników konkursu, co świadczy o sumiennej pracy uczniów i ich opiekunów, III miejsce zajęta drużyna Jurczyce, o I i II miejscu musiała zdecydować dodatkowa dogrywka pomiędzy szkołą nr 2 i szkołą z Radziszowa. Ostatecznie wygrali gospodarze. Konkursowi towarzyszyła wystawa pamiątek rodu

Hallerów z Jurczyc i Polanki. Z uznaniem obserwujemy stale rosnące zbiory dotyczące tego tak ciekawego tematu historycznego. Podkreślić należy duży wkład pracy organizatorki wystawy p. mgr Teresy Szczygieł. Towarzystwo reprezentowali: mgr St. Chmielek i inż. W. Skokoń.

31 marca

Odbyło się w Sokole zebranie sprawozdawcze Koła Związku Kombatan-tów RP i Byłych Więźniów Politycznych za rok 1999. Towarzystwo repre- zentował na tym zebraniu członek Zarządu TPS kol. Stanisław Cinal.

W omawianym okresie znacznie wzrosła ilość wizyt uczniów szkół pod- stawowych w związku z wprowadzeniem przedmiotu, pt. „Scieżka regio- nalna”. Naszą wystawę zwiedziło w tym okresie 8 wycieczek szkolnych (245 uczniów), wycieczki oprowadzała głównie kol. Danuta Opydo.

*Opracował prezes TPS
mgr St. Chmielek*

Spis treści

Julian Ejsmond	
<i>Litania do Matki Boskiej</i>	3
<i>Od redakcji</i>	4
<i>O przydrożnych figurach w północno-zachodniej części gminy</i> ...	5
Zdzisław Liskiewicz	
<i>W rocznicę zbrodni katyńskiej</i>	9
Stanisław Chmielek	
<i>Mieszkańcy Skawiny – żołnierze II wojny światowej</i>	14
Anna Kudela	
<i>Żołnierska droga plutonowego Jana Podstawy</i>	15
Marian Mazgaj	
<i>Opis wypadku na Kolei Wschodniej (Ostbahn) na stacji Skawina</i> .	18
Marian Kanior	
<i>Konfederaci barscy w Tyńcu</i>	21
Zuzanna Sieprawska, Małgorzata Urbanik	
<i>Działalność sportowa na terenie Skawiny (cz. 4)</i>	
<i>Wywiad z Mieczysławem Godawą</i>	28
Stanisław Chmielek	
<i>Nasze sprawy</i>	34

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Skawiny – Centrum Kultury i Sportu w Skawinie

ISSN 1234-0162

Redaguje zespół

Adres: 32-050 Skawina, ul. Mickiewicza 26

Skład: FALL, Kraków, ul. Garczyńskiego 2, tel. 413-35-00

Druk: PATRIA, Kraków, ul. św. Filipa 17, tel. 422-42-42

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SKAWINY

zawiadamia,
że przy ul. Adama Mickiewicza 26 (I piętro)
czynna jest stała wystawa

HISTORYCZNE DZIEJE SKAWINY

w poniedziałki	11 ⁰⁰ –15 ⁰⁰
w środy	14 ⁰⁰ –18 ⁰⁰

SEKRETARIAT CZYNNY
W TYCH SAMYCH TERMINACH

Zapraszamy wszystkich
do zwiedzania wystawy
i zapoznania się z historią naszego miasta.

Wstęp wolny

Grupy zorganizowane ze szkół i zakładów
pracy prosimy zgłaszać wcześniej telefonicznie na
nr 276-23-30 w wyżej podanych terminach.

ZARZĄD TPS